

GAZETA USTROŃSKA

STAROPOLSKA
BIESIADA

NARCIARSKIE
ŚLADY

SESJA

Nr 52 (741)

29 grudnia 2005 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

POEZJA I PROZA NA 700-LECIE

Z okazji 700-lecia Ustronia prowadząca Oddział Muzeum Ustronńskiego Małgorzata Wesołowska rozpisła Konkurs Poetycki „Cajgier” pod patronatem Burmistrza Miasta. Konkurs rozstrzygnięto w listopadzie, a laureaci i uczestnicy spotkali się na Brzegach. Żeby ich uhonorować Irena Maliborska, która obecnie jest gospodarzem „Zbiorów Marii Skalickiej” zaprosiła Pawła Bączkowskiego, wokalistę pięknie śpiewającego standardy muzyki rozrywkowej i piosenki Presleya. Podczas tego spotkania naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Danuta Koenig wręczała dyplomy i nagrody. Liczba osób przybyłych na podsumowanie konkursu świadczy o tym, że w Ustroniu nie tylko się pisze, ale także chętnie słucha.

W konkursie wzięło udział wielu ustroniaków oraz osoby spoza naszego miasta: z Górnego i Dolnego Śląska, z Małopolski. Nie przyznano pierwszego miejsca w kategorii „opowiadanie”, na drugie, zdaniem jury, zasłużyła „Róża” Katarzyny Młynarczyk z Katowic, a trzecie miejsce zajął ustroniak, nauczyciel w Gimnazjum Nr 1 Andrzej Pasterny. W kategorii „tryptyk” poetycki pierwsze miejsce otrzymała Teresa Chwastek z Ustronia, emerytowana nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 1.

Konkurs będzie kontynuowany pod nazwą „Wahadło czasu”, o jego ogłoszeniu powiadomimy w styczniu.

Róża

Leż - powiedziała bardziej stanowczo niż czule. - Jeśli to coś ważnego, to przyjdzie jeszcze raz. A jeśli nieważne, to po co się fatygować?

Mimo to poczuł się nieswojo. Przecież wydawało się, że w tym dużym, pustym, bardzo niedzisiejszym mieszkaniu są zupełnie odgradzeni od świata. Odcięci od hałasów z ulicy, głosów zza ściany i z korytarza.

Od tego wszystkiego, co nie było im teraz potrzebne, oddzielał ich wieki pokój, w którym kiedyś - naprawdę bardzo dawno - urządzano tańczące herbatki, rozległy hol, jakby stworzony do tego, by stojąc na progu, witać wypłatających się z futer gości. Przedpokój przypominający spory korytarzyk i kuchnia, gdzie kiedyś gotowano wystawne obiady dla dwudziestu czterech i więcej osób.

Ale to było naprawdę bardzo dawno. Goście i obiady nie pozostawili wspomnień ani śladów.

Teraz to było duże, puste mieszkanie, tak ciche, że aż martwe. I nagle ten dzwonek - ostry, głośny, twardy, stanowczy dźwięk, który w jednej, przerażająco krótkiej chwili wypełnił pokój, hall, przedpokój, kuchnię. Nie było już pustki ani ciszy. Był tylko ten donośny, bezczelny dźwięk, weiskający się wszędzie, w każdą dziurę i szparę, wypełniający sobą całą przestrzeń, każde wolne miejsce.

Dlatego bezwiednie zniżył głos do szeptu, kiedy spytał:
- Na pewno nie umawiałaś się z nikim?

(dok. na str. 2)



Jakimi śladami pójdziemy w nowym roku.

Fot. W. Suchta

ZIMOWA STOLICA RADIA BIS

Od 14 stycznia do 27 lutego 2006 r. Ustron będzie „Zimową stolicą BIS Polskiego Radia”. Akcja o charakterze sportowo - muzycznym będzie miała miejsce na stoku Czantorii, gdzie organizowane będą różnego rodzaju gry, zabawy i zawody sportowe przy dźwiękach profesjonalnych DJ - ów, zaś w soboty na ustroniskim rynku o godz. 18 występy znanych polskich zespołów muzycznych. Szczegóły wszystkich wydarzeń w ramach „Zimowej stolicy BIS Polskiego Radia” już wkrótce na plakatach, prasie i stronie www.ustron.pl.

(br)

SPAR

USTROŃ POLANA ul. Baranowa 13A
Tel. 033 / 851 39 63
Zakupy również na telefon !

JUŻ OTWARTE !!!

NON
STOP

POEZJA I PROZA NA 700-LECIE

(dok. ze str. 1)

- Z tobą - powiedziała swobodnie i uśmiechnęła się tak, jakby nie było tego wściekłego natrętnego brzęczenia, które zdawało się już wsuwać pod kołdrę.

- I nie wiesz, kto to może być? - zapytał bardziej po to, by sprawdzić czy nie drży mu głos, niż dla otrzymania odpowiedzi.

Nie przestając się uśmiechać, pokręciła tylko głową i wzruszyła ramionami. Wtedy on się uśmiechnął. - Ktokolwiek to jest, nie był z tobą taki szczęśliwy, jak ja jestem teraz. Przytaknęła skwapliwym i szybkim ruchem głowy.

Zaskrzypiał tapczan i chyba zaczęła trzeszczeć podłoga.

Plama na suficie zdawała się rosnąć i niebezpiecznie przybliżać (ci z góry pewnie nigdy nie naprawili swojej pralki). Po zewnętrznym parapecie okna spacerował gołąb podróżnik - poważnie i godnie. Przekrzywił lebek i patrzył tak, jakby po raz pierwszy widział ludzi.

Rozdzierające łkanie dziecka za ścianą, dziwaczne i charakterystyczne uderzenia spod podłogi (ci na dole pewnie co wieczór odrąbywali jedną stołową nogę) i dźwięk dzwonka, o który natręt już chyba oparł się ramieniem, zwały się w jedną tępą, ogłuszającą falę, która do nich już nie docierała. Byli poza i ponad nią.

Niedbale owinięta w kolorowy szlafroczek odprowadzała go do drzwi. Gdy schodził po stromych, wyslizganych schodach, schyliła się szybko i lekko. Z boku wycieraczki, tuż przy progu, leżała pąsowa róża. Jeszcze świeża.

„Dobrze, że jej nie zauważył” - pomyślała wchodząc w głąb mieszkania.

Katarzyna Młynarczyk



Laureatem trzeciego miejsca w kategorii „opowiadanie” został ustroniak, nauczyciel w Gimnazjum Nr 1 Andrzej Pasterny. Fot. M. Niemiec



Ustroniacy piszą, ale lubią też słuchać wierszy.

Fot. M. Niemiec

Tryptyk poetycki

liryk pierwszy

najpierw białą rozkwiciła się
wiosenna młodość magnolii
a jarzębinę wiotką
rozkołysał wiatr

potem twoje pochylenie
w zieleni gąszczy
w chruśniaku malinowym
podałeś garść czerwiennych
sere
dotykałeś delikatnie to ust
to czoła

rozsypane włosy
zasłoniły przed światem
nasze gorące popołudnie
zanim zmierzch wieczoru
zanim obiecywałeś niebo
zanim mój świat
zniecieruchomiał
w tajemnych obrazach nocy

liryk jesienny

te liście
porwane
podmuchem wiatru do tańca
to teatr dusz
w duecie kolorowym
ledwie pozółkły liść brzozy

tańczy

z klonu karminem pięciopalczystym
wiatr
zaszeleścił zanucił zagrał
nutkami deszczu
barwną symfonię Beskidów
atu
smreków zielonych stałość

liryk letni

lato beskidzkie nadeszło
w pierzaste obłoki odziane
dyszy upalnym popołudniem
kusi rozleniwieniem
na płóciennym leżaku
czerwienią wiśni w ustach
spragnionych pocałunków
odurza zapachem malin,
porzeczek
i świeżo skoszonych traw
idzie w duecie z dobrą książką
odpoczywaniem uśmiechem
beztroskim rozradowaniem
i nagłą ochłodą
przelotnego deszczu
odziane lekko zwiewnie
w tęsknoty
jeszcze niespełnione

Teresa Chwastek



Najstarszy śląski ratusz stoi na rynku w Strumieniu. Barokowa budowla ma ponad 370 lat. Samo miasto jest dużo starsze. Prawa miejskie Strumień otrzymał bowiem w 1482 r.

W Gołyszu nie zawsze hodowano ryby. W pierwszych wojennych latach część stawów obsiewano zbożem i rzepakiem oraz uprawiano

w nich... warzywa. Gospodarstwo Rybne powiększono nawet o stado krów i trzodę chlewną. Obecnie karpie z tutejszych stawów trafiają na wiele świątecznych stołów.

W 1927 roku cieszyński przedsiębiorca Jan Molin, uruchomił pierwszą linię autobusową z Cieszyna do Wisły przez Ciesownicę. W 1930 r. powstało połączenie z Bielskiem. Przejazd trwał niecałe pół godziny.

Cieszyńskie autobusy miejskie kursują także poza miasto, obsługując linie do Gu-

mien, Hażlach, Kaczyc i Pogwizdowa.

W latach 30. działała w Cieszynie filia katowickiego Konserwatorium Muzycznego. Obecna Państwowa Szkoła Muzyczna powstała w 1934 r., a założył ją za własne fundusze wiślanin Jan Drozd, który powrócił ze Stanów Zjednoczonych.

Ulica Przykopa, zwana Cieszyńską Wenecją, stanowiła przez kilka stuleci osadę rzeźmieśniczą. W latach międzywojennych czynny był jeszcze młyn wodny.

Wiadukt kolejowy w Wiśle Głębcach wybudowano w 1933 r. Realizacja tej skomplikowanej inwestycji trwała trzy lata. Wiadukt ma 120 metrów długości i charakteryzuje się siedmioma łukowymi przęsłami. Największe z nich mają po 25 metrów wysokości.

Nazwy ulic w Wiśle pochodzą często od nazw dzielnic (dolin) miasta: Jawornik, Głębec, Czarne czy Malinka. Kilka ma za patronów ludzi zasłużonych dla miejscowości: Hoffa, bpa Burschego, Szwietnię, Stellerę, Ochłowicza, Kuryatę.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

Jak co roku na ustroniskim rynku odbędzie się zabawa sylwestrowa. Rozpocznie się o godz. 22.30 i o tej porze nie będzie już można parkować na płycie przed ratuszem. Z głośników popłyną najpierw spokojna muzyka, zapraszając będzie na rynek mieszkańców miasta i wczasowiczów spędzających u nas urlop. Do tej pory ludzie nie zawiedli i nawet, kiedy pogoda mało przypominała zimową, hucznie bawili się w plenerze. Dla niektórych jest to jedyna impreza tej nocy, inni „wpadają” na chwilę robiąc sobie przerwę w balu lub prywatce. Przychodzą również goście hoteli i restauracji. Im bliżej północy, tym muzyka stanie się głośniejsza, bardziej taneczna. Jak zwykle będzie wspólne odliczanie sekund do Nowego 2005 Roku, a punktualnie o 24.00 rozpocznie się pokaz sztucznych ogni, który potrwa 5,5 minuty. Nad bezpieczeństwem bawiących się czuwać będą strażnicy miejscy i policjanci.

Na zakończenie roku w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” zabrzmiały piękne kolędy i pastoralki. Będą je śpiewać wspólnie ustroniskie chóry - Chór Ewangelicki, Chór Katolicki „Ave” i Estrada Ludowa „Czantoria”. Podczas Ekumenicznego Koncertu Kolęd „Hej, kolędo leć...” nie zabraknie też młodych solistów i recytatorów. Koncert odbędzie się 29 grudnia o godz. 18.00, a powtórzony zostanie 8 stycznia o godz. 16.00 w kościele katolickim św. Klemensa oraz 15 stycznia o godz. 16.00 w kościele ewangelickim Apostoła Jakuba. Wstęp wolny. Wykonawcy i organizatorzy serdecznie zapraszają.

Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło nr 2 w Ustroniu informuje, że zaświadczenie upoważniające do zniżki kolejowej, decyzją Ministra traci ważność 31 grudnia. Zaświadczenie na nowym druku wydaje Oddział Rejonowy Związku w Cieszynie (środa, czwartek w godz. 9.00 do 12.00) na podstawie: legitymacji emeryta, rencisty; odcinka emerytury lub renty; legitymacji związkowej z potwierdzoną opłatą składki.



W poświęteczny wtorek niewielu handlowców zdecydowało się na otwarcie stoiska na rynku. Fot. W. Suchta

PODZIĘKOWANIA

Szanowni Państwo dr Jerzy Borecki i Danuta Borecka

Pragniemy złożyć na Państwa ręce serdeczne podziękowania oraz wyrazić wdzięczność za okazane naszemu dziecku serce. Jesteśmy głęboko poruszeni Państwa bezinteresownością i gotowością niesienia pomocy o każdej porze. Choć nasze słowa nigdy nie będą w stanie oddać tego, jak wiele jesteśmy Państwu wdzięczni, chcemy za wszystko serdecznie podziękować, a jednocześnie życzymy wszystkiego co najlepsze w Nowym 2006 Roku.

Z poważaniem Dawidek z rodzicami

29 grudnia 2005 r.

KRONIKA POLICYJNA

16.12.2005 r.

Na ul. Daszyńskiego kolizja. Zderzył się samochód renault thalia, kierowany przez chorzowianina i audi A4, którym jechał ustroniak. O winie przesądzi dochodzenie.

16.12.2005 r.

Ok. godz. 21.30 na parkingu jednej z ustroniskich restauracji złodzieje włamali się do suzuki vitara i ukradli nesesery.

17.12.2005 r.

Ok. godz. 16.40 na ul. Sanatoryjnej kierujący tordem transitem mieszkaniak naszego miasta jechał za szybko na śliskiej jezdni, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w seata ibizę, którego prowadził mieszkaniak Będzina.

17.12.2005 r.

Ok. godz. 11.30 na ul. Skoczowskiej kierująca tordem fiestą mieszkanka Ustronia wpadła w poślizg i uderzyła w daewoo kierowane przez ustroniaka.

17.12.2005 r.

Ok. godz. 13.10 na ul. A. Brody ustroniak jadący vw golfem spowodował kolizję. Uszkodzony został fiat tempa prowadzony przez mieszkańca Woli.

17.12.2005 r.

Ok. godz. 13.50 mieszkanka Golezowa nie zachowała ostrożności na śliskiej jezdni i uderzyła w „malucha” kierowanego przez mieszkankę Katowic.

18.12.2005 r.

Ok. godz. 12.20 mieszkanka Ustronia kierująca fiattem cinquecento wpadła w poślizg i „stuknęła” w samochód hyunday, którego prowadziła mieszkanka Godziszowa.

18.12.2005 r.

Ok. 20 sprzed baru przy ul. Hutniczej złodziej ukradł rower.

19.12.2005 r.

Ok. godz. 16 policjanci z ustroniskiego komisariatu interweniowali w jednym z mieszkań przy ul. 3 Maja. Doszło tam do awantury domowej. Sprawca awantury stwarzał zagrożenie dla rodziny, więc został odwieziony do Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie.

21.12.2005 r.

Ok. godz. 3 na ul. Wiślańskiej spłonęła drewniana szopa. Wstępne czynności przeprowadzone na miejscu wykazały, że było to celowe podpalenie. Trwa postępowanie.

21.12.2005 r.

Ok. godz. 23 w Nierodzimiu na ul.

Katowickiej doszło do wypadku. Kierujący renault thalia mieszkaniak Krakowa potrafił mieszkańca Cieszyna. Trwa postępowanie, ale wstępnie można powiedzieć, że pieszy był nietrzeźwy i nagle wtargnął na jezdnię. Kierowca trzeźwy.

22.12.2005 r.

Ok. godz. 24 policjanci interweniowali w jednym z bloków na osiedlu Manhattan. Zatrzymali tam dwóch bezdomnych, którzy byli w stanie upojenia alkoholowego. Zostali przewiezieni do izby wytrzeźwień w Bielsku-Białej.

22.12.2005 r.

Ok. godz. 15 mieszkanka Ustronia zawiadomiła policję, że z jej mieszkania przy ul. M. Konopnickiej zginęło 300 zł. Trwa dochodzenie.

22.12.2005 r.

Ok. godz. 11.40 na ul. Katowickiej kierujący renault megane mieszkaniak Ustronia nie dostosował prędkości do trudnych warunków drogowych, wpadł w poślizg i wyładował w rowie.

22.12.2005 r.

Ok. godz. 23 na ul. Skoczowskiej policjanci zatrzymali volkswagena golfa, którego prowadził mieszkaniak Żor. Kierowca był nietrzeźwy, a badanie wykazało 0,86 i 0,89 prom.

23.12.2005 r.

Ok. godz. 9.30 rodzina zgłosiła zaginięcie jednego z domowników. Ustroniak, dorosły mężczyzna wyszedł z domu i do tej pory nie wrócił.

23.12.2005 r.

Ok. godz. 15 policjanci interweniowali podczas awantury domowej przy ul. Cholewy. Nietrzeźwego mężczyznę, który zachowywał się agresywnie wobec innych członków rodziny odwieziono do izby wytrzeźwień w Bielsku-Białej.

23.12.2005 r.

Ok. godz. 18.30 interwencja domowa przy ul. Daszyńskiego. Pijany i agresywny ustroniak trzeźwiał w Komendzie Powiatowej Policji w Cieszynie.

24.12.2005 r.

Ok. godz. 15.20 na ul. Polańskiej zatrzymano nietrzeźwego ustroniaka kierującego „maluchem”. Badanie wykazało 0,70 i 0,71 mg/l.

26.12.2005 r.

Ok. godz. 12.50 na ul. Jelenia zatrzymano mieszkankę naszego miasta kierującą samochodem renault. Okazało się, że jest nietrzeźwa, a jej wynik to 1,50 i 1,22 mg/l czyli około 3 prom.

(mn)

STRAŻ MIEJSKA

24.12.2005 r.

Mieszkańcy zgłosili, że na ul. Uroczej błąka się bezpański pies. Strażnicy miejscy przewieźli go do schroniska dla zwierząt w Cieszynie.

25-26.12.2005 r.

W czasie Świąt strażnicy pracowali od rana do wieczora. Patrolowali całe miasto sprawdzając, czy ktoś nie zakłóca spokoju, nie potrzebuje pomocy. Szczególną uwagę zwraca-

cano na okolice domów wczasowych i hoteli, parkingi w okolicach wyciągów narciarskich. Było spokojnie.

W Sylwestra strażnicy będą pracować cały dzień i do późnych godzin nocnych. W razie potrzeby można dzwonić na komendę: 033 854-34-83 oraz na telefon komórkowy: 0604-55-83-21 i z tary bezpłatny 986. Strażnicy będą obecni podczas zabawy sylwestrowej na rynku aż do czasu, gdy rozejdą się uczestnicy imprezy.

(mn)

BEZ RABKI

15 grudnia odbyła się ostatnia w 2005 r. sesja Rady Miasta. Obrady prowadziła przewodnicząca RM **Emilia Czembor**.

BUDŻET

Na sesji uchwalono budżet miasta na 2006 r. Prezentując projekt burmistrz **Ireneusz Szarzec** mówił, że dochody i wydatki są zbliżone do tych w 2005 r. W 2006 r. dochody zaplanowano na 37.983.097 zł, natomiast wydatki na 35.504.233 zł. Budżet nadal obciążony jest spłatą kredytu zaciągniętego na budowę kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Jednak terminowe spłaty pozwalają przypuszczać, że kredyt w części zostanie umorzony. Na razie w budżecie zagwarantowano pełną wysokość spłat. Jeżeli doszłoby do umorzeń, to pieniądze te zostaną przeznaczone na inwestycje. Nadal subwencja oświatowa nie pokrywa wydatków miasta na przedszkola i szkoły. Burmistrz zauważył, że niepokojąca jest struktura budżetu, gdzie na inwestycje przeznacza się zaledwie 11% środków, a kilka lat temu było to 27%. To efekt zaciągnięcia pożyczek na budowę oczyszczalni. Pewne zadania, jak budowa sali gimnastycznej w Nierodzimiu, są w trakcie realizacji. Przygotowując projekt budżetu szacowano bardzo ostrożnie, gdyż miasto nie ma już zabezpieczenia w mieniu komunalnym, które można by w kryzysowej sytuacji przeznaczyć na sprzedaż. Dlatego też w budżecie nie ma dochodów ze sprzedaży mienia komunalnego. Jest natomiast pozyskiwanie mienia jak zakup stawów oraz budynku od Zakładów Kuźniczych. Burmistrz poinformował też radnych o wprowadzonej poprawce dotyczącej przeznaczenia 100.000 zł na zakup aparatu rentgenowskiego dla przychodni w Ustroniu. Wiąże się to z planami ZOZ w Cieszyńsku likwidacji w Ustroniu poradni chirurgicznej. Zakup aparatu rentgenowskiego sprawi, że przychodnia pozostanie w naszym mieście. Wszystko to jest związane z zamiarem ZOZ sprzedaży budynku przychodni, a co za tym idzie rezygnacji z inwestycji.

O pozytywnej opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej o budżecie poinformowała E. Czembor. Stwierdziła też, że nad budżetem przez ostatnie tygodnie intensywnie pracowały komisje RM. W budżecie lista potrzeb jest długa, ale starano się tak dzielić pieniądze, by żadna z dzielnic nie czuła się pokrzywdzona. Pamiętano także o zadaniach wynikających z przyjętej strategii rozwoju miasta. Przewodnicząca wyraziła też nadzieję na pozyskanie pieniędzy z funduszy pomocowych. Wówczas więcej będzie można zrobić. Następnie odniosła się do propozycji zakupu rentgena. Mówiła, że można stwierdzić brak pieniędzy na takie cele, tym bardziej że jest to zadanie powiatu, ale z drugiej strony likwidacja poradni chirurgicznej to duże utrudnienie dla mieszkańców i z tym przede wszystkim należy się liczyć.

Przewodniczący Komisji Budżetu RM **Józef Kurowski** stwierdził, że Ustroń jest w dobrej sytuacji uchwalając budżet już w połowie grudnia. Poprzedzone zostało to szczegółową dyskusją. J. Kurowski podziękował za pomoc wszystkim naczelnikom z UM, z którymi, co podkreślał, pracowało się w miłej atmosferze. Niestety podczas spotkań z mieszkańcami słyszy się zarzuty, nie wszyscy rozumieją jaka jest struktura wydatków. O rynku mówi się, że władze miasta drepczą w miejscu. Tymczasem 90% budżetu miasta pochłaniają wydatki stałe. Budżet Ustronia jest wysoki, ale cały czas za mały jak na potrzeby naszego miasta. J. Kurowski jeszcze raz podkreślił sprawną pracę nad przygotowaniem budżetu. Nie wszystkie gminy są w tak dobrej sytuacji, niektóre pracują nad budżetem nawet do końca lutego.

Uchwałę o budżecie miasta na 2006 r. radni podjęli jednomyślnie.

OCHRONA ŚRODOWISKA

Z budżetem związana jest uchwała zatwierdzająca przychody i wydatki Miejskiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Środki, którymi dysponuje ten fundusz ujęte są także w budżecie. Wydatki Funduszu wyniosą ogółem 117.352 zł i przeznaczone zostaną na edukację ekologiczną oraz propagowanie działań proekologicznych, działania związane z ochroną powietrza, zadania modernizacyjne i inwestycyjne służące ochronie środowiska i gospodarcę wodnej, zadania związane z gospodarką odpadami, ochroną ziemi.

Radni podjęli stosowną uchwałę.

PRZECIWDZIAŁANIE

Dłużej dyskutowano nad uchwałą zatwierdzającą Miejski Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii w Ustroniu. Przewodniczący Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych **Józef Waszek** przedstawił kierunki działania i cele na które Komisja przeznacza pieniądze. Są wśród nich takie zadania jak prowadzenie świetlicy terapeutycznej, dotowanie sportu, wspieranie stowarzyszeń pracujących z młodzieżą ale też budowa placów zabaw dla dzieci. **Tomasz Dyrda** stwierdził na to, że podobnie jak w latach ubiegłych nie przedstawiono diagnozy. Co roku na przeciwdziałanie alkoholizmowi wydaje się sporo, ale brak diagnozy sprawia, że nie wiadomo czy to przynosi efekty. Trzeba spróbować ocenić efekty poszczególnych działań. J. Waszek twierdził na to, że efekty są namacalne, jak choćby działanie świetlicy terapeutycznej, dotowanie zajęć sportowych. Komisja stara się wspierać różne działania i czyni to prawidłowo. E. Czembor mówiła, że w tak skomplikowanej sprawie jak przeciwdziałanie alkoholizmowi trudno precyzyjnie określić efekty. Miasto stara się pomagać poprzez dofinansowywanie zajęć pozalekcyjnych, sportu, organizowania wolnego czasu młodzieży i trudno powiedzieć jakie byłyby efekty, gdyby takich działań nie podejmowano. Program przygotowano mając na uwadze potrzeby. **Halina Puchowska-Ryrych** pytała, czy miasto kontroluje placówki, którym pieniądze są przydzielane, a T. Dyrda chciał zobaczyć raport o podjętych działaniach. J. Waszek odpowiadał, że kontrola wydawanych środków prowadzona jest na bieżąco, a odpowiedni raport zostanie radnym przedstawiony. **Arkadiusz Gawlik** stwierdził, że miasto dopłaca do monitoringu tzn. do kamer rozstawionych w mieście pozwalających stale śledzić policji i straż miejskiej newralgiczne punkty w mieście. Dlaczego takich kamer nie ma w parkach i nad Wisłą. Burmistrz odpowiadał, że kamery rozstawiono po konsultacji ze strażą miejską i policją a ma to pomagać w utrzymaniu porządku w mieście i równocześnie zwiększać bezpieczeństwo mieszkańców. Następne miesiące, w których zostaną kamery rozstawione, będą znowu konsultowane tak, by efekt był jak najlepszy. Poza tym zbierane doświadczenia pozwolą wyeliminować błędy.

PRZECIW POŁĄCZENIU

Negatywnie zaopiniowano projekt Sejmiku Śląskiego włączenia w ustroniskie Śląskie Centrum Rehabilitacji znajdującego się w Rabce Górnośląskiego Ośrodka Rehabilitacji Dzieci im. A. Szebesty. Obecny na sesji **Zbigniew Dobranowski** z SCR na Zawodziu dowodził, że projekt zawiera błędy merytoryczne, a dodatkowo placówka, którą Sejmik chce włączyć w SCR jest zadłużona. Trudno przejmować placówkę, na której siedzi komornik. W Rabce ośrodek jest większy niż SCR w Ustroniu. Radnym Sejmiku Wojewódzkiego zapewne chodzi o poprawę zarządzania placówką w Rabce, ale można takim połączeniem zniszczyć także SCR w Ustroniu. Także zarządzanie ośrodkami tak od siebie odległymi jest kłopotliwe, a dodatkowo fuzja nie została dobrze przygotowana.

Podobnego zdania była **Katarzyna Brandys**, która decyzję o połączeniu nazwała chybioną. **Marzena Szczotka** w imieniu Komisji Ochrony Środowiska i Leśnictwa Uzdrawiskowego także opowiadała się przeciw łączeniu. Jak stwierdziła, nie można nikogo uszczęśliwiać na siłę, a radni powinni dbać o ośrodki na terenie Ustronia. Podobnego zdania byli pozostali radni.

INNE UCHWAŁY

Podjęto uchwałę o współpracy miasta z podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego. Uchwałę taką podejmuje się na każdy rok, a dotyczy ona sposobu przydzielania tym podmiotom środków. Pieniądze przyznawane są na konkretne zadania. I. Szarzec podkreślał, że program przyznawania środków ma swoje podstawy w budżecie miasta. Następnym krokiem będzie rozpisanie konkursów na konkretne działania. Środki przeznaczone na te cele będą na dotychczasowym poziomie, więc standard zadań wykonywanych przez organizacje pożytku publicznego powinien też być podobny jak w tym roku.

Podjęto uchwałę o dodatkach do wynagrodzeń nauczycieli.

Podjęto też uchwały o sprostowaniu oczywistych błędów w planie miejscowego zagospodarowania oraz o planie pracy Komisji Rewizyjnej RM w pierwszym półroczu.

Wojśław Suchta



W dawnym USTRONIU

Zima już się u nas zdomowila, więc tęskniąc za ciepłem i słońcem prezentuję letnie fotografie z ustroniskimi kolarzami, które udostępniła i opisała Janina Hazuka. Zdjęcia wykonano 4 czerwca 1950 r. w Nierodzimiu podczas wyścigu kolarskiego zorganizowanego przez p. Nagli-

ka. Pierwsze z nich utrwała start tego wyścigu, a w grupie kolarzy znajdują się m.in. Nogawczyk, Józef Szewczyk, Jan Balear, Wilhelm Kiecoń i Józef Górniok. Druga fotografia przybliża nam zwycięzców tego wyścigu. Od lewej: Wilhelm Kiecoń, Jan Balear i Józef Szewczyk. Pani Janina wspomina, że jej brat Jan Balear otrzymał jako nagrodę kieszonkowy zegarek z łańcuszkiem.

Lidia Szkaradnik

Rubrykę „W dawnym Ustroniu” redaguje dyrektorka Muzeum Ustronńskiego, a materiały dostarczają mieszkańcy naszego miasta.



29 grudnia 2005 r.

ŚWIĘTA 2005

Niewiele mieliśmy wolnego w tym roku na Święta Bożego Narodzenia. Przez układ kalendarza zyskaliśmy tylko jeden dzień. W handlu święta zaczęły się już niedługo po 1 listopada, a ostatni tydzień przed Wigilią to już prawdziwa gorączka przedświąteczna. Wprawdzie coraz więcej ustroniaków jeździ na zakupy do hipermarketów, ale wiele rzeczy kupujemy w ostatniej chwili i wtedy odwiedzamy sklepy w pobliżu. W tym okresie sprzedaż wzrasta o około 30-40%. Było tłoczno w sklepach i na parkingach.

Jednak czasem przygotowania są zbyt nerwowe. Policja co roku odnotowuje najwięcej interwencji domowych własnicieli przed świętami. W tym roku w naszym mieście policjanci musieli zatrzymać trzech agresywnych i nietrzeźwych mężczyzn. Trafili albo do izby wytrzeźwień, albo do Komendy Powiatowej Policji w Cieszyńcu. Nie spada spożycie alkoholu przed świętami i policjanci musieli ratować nietrzeźwych przed zamrożeniem, zawożąc ich do domu. W czasie świąt było jednak w Ustroniu spokojnie. Nie odnotowano awantur, włamań, kradzieży. Przez całe święta na ulicach widoczne były patrole policyjne, patrol „drogówki” z Cieszyńca, ale nie zatrzymano wielu nietrzeźwych kierowców.

Strażnicy miejscy również uważają, że święta minęły spokojnie. 25 i 26 grudnia pracowali od rana do wieczora, ale nie było wiele zgłoszeń.

Kiedyś świąteczne i poświąteczne Dzienniki Telewizyjne zaczynały się informacjami o Polakach odwożonych na pogotowie z powodu przejedzenia. Miało to pokazywać obywatelom, jak dobrze nam się powodzi. Bez względu na system, w czasie świąt opychamy się. Jednak panie przyjmujące zgłoszenia pod alarmowym numerem telefonu 999 mówią, że rzeczywistość jest mniej sensacyjna. Owszem, pacjenci zgłaszają się z problemami żołądkowymi, ale wcale nie zdarza się to zbyt często i nie wszystkie przypadki związane są z przejedzeniem. Bywają święta bardziej lub mniej pracowite, ale są raczej spokojne.

O spokoju nie może mówić Ewa Goszyk, właścicielka apteki „111” w Nierodzimiu, która w święta pełniła dyżur. Farmaceutka powiedziała nam, że w tym roku w czasie świąt aptekę odwiedziło bardzo dużo ludzi i wszyscy potrzebowali pomocy w sprawach gastrycznych. Problemem były zatrucia, biegunki oraz zatwardzenia. E. Goszyk sprzedawała lekarstwa na receptę, które przejeżdżonym przepisywali lekarze, ale również wszelkie środki pomagające przy kłopotach żołądkowych. Zaczęło się już około 21 w Wigilię, ruch był od rana w pierwszy dzień świąt i podobnie w drugi. Właścicielka apteki nie po raz pierwszy spędzała święta w pracy. Podkreśla, że poprzednio zgłaszało się więcej osób z wysoką temperaturą, przeziębionych, kaszlących. W tym roku tylko i wyłącznie ofiary nieumiarkowania w jedzeniu i picu.

Monika Niemiec

LIST DO REDAKCJI

NIEZAPOMNIANA

Wiadomość o odejściu *sp. FRANCISZKI HUSARÓWNEJ* — *WASZEK* głębokim żalem wzruszyła nas absolwentów *PUBLICZNEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ* w *MNICHU* ponieważ jako najmłodsza nauczycielka tej szkoły swoje uzdolnienia muzyczne i artystyczne przekazywała nam organizując i reżyserując w szkole amatorskie przedstawienia, m.in. *JASEŁKA* Lucjana Rydla, które wystawiane na scenie szkolnej wzbogacały ubogie życie kulturalne naszego środowiska wiejskiego i wyrabiały w nas wrażliwość na naszą rodzimą kulturę. Nasza niezapomniana ucząc na lekcjach przedsięwzięte przedmioty zawsze zrozumiale wykladała, podobnie jak starannie kaligraficznie pisała, ucząc kaligrafii dokładności wymagała, dla dobra ogólnego od nas uczni wymagającą była. Niedługo, bo tylko drugie dziesięciolecie okresu przedwojennego było nam z *Nią* miło. Jej szlachetna osobowość, postawa życiowa wobec dobra i człowieka oddaliły się wraz z *Nią* wówczas w nieznane, co w smutku odczuliśmy w rok przed wybuchem II wojny, która przyniosła smutny okres okupacji, zniszczenia pofrontowe w naszym mniskim terenie, inne przyczyny, zdarzenia zajęły długi okres czasu. Po nim nastąpiło jednak pewne przebudzenie idące w kierunku m. in. doceniania osób zasłużonych dla społeczeństwa i poświęcających się wartościom wyższym, ponadmaterialnym. Dopiero w późniejszym okresie przypomnieliśmy sobie znowu o dawnej nowej szkole, wybudowanej dla nas w roku 1926 od podstaw i po raz drugi odbudowanej z ruin pofrontowych dla późniejszych pokoleń przez pierwszego jej Kierownika Szkoły, którego uważaliśmy za godnego bycia *PATRONEM* przy okazji 75-lecia jej zaistnienia jego staraniem.

Chociaż ze strony absolwentów tej szkoły jak i społeczeństwa dorosłego miejscowego uważany był za godnego tego honoru, ze strony kompetentnych władz do uznania wymagane były obowiązujące kryteria, którym odpowiadać musi kandydat. Zrozumieliśmy, żeby odpowiadał przede wszystkim kryterium władz oświatowych wymyśliłszy uczciwą, sprawiedliwą osobę - nauczyciela, uczącego w tej szkole pod kierunkiem naszego kandydata. Ponieważ dwaj nauczyciele zostali zamordowani w czasie okupacji, naszym zdaniem zaufaniem do tej roli scharakteryzowania Kierownika obdarzyliśmy Panią Franciszkę *HUSARÓWNE*, którą lubiliśmy, będąc jej wychowankami w szkole, w której uczyła pod jego kierunkiem.

Problemem było, gdzie zamieszkuje, czy żyje, czy potrafi coś pomóc? Z trudnością, i ponieważ przybrała nazwisko: *WASZEK* ustaliliśmy, że żyje, zamieszkuje w *Ustroniu*, lecz schorowana, słaba. Udał się pod jej adres z niepewnością przyjęcia, bo po znoonej 90-ce, mogła nie być w stanie, będąca pod opieką troszczącą się o jej zdrowie i jak największy spokój, który je

podtrzymuje. Spowodowaliśmy swoją wizytą zaniepokojenie dla niej i opiekującej ją osobie, którzy dla swojego dobra mogli nas nie przyjąć — ale przyjęli po trudnym przypomnieniu sobie uczniów po 60—letniej rozłące szkolnej. Podczas b. trudnego, bo po b.długim okresie czasu przypominania sobie nas spośród setek uczni zrozumieliśmy, że zamiast miłych, wdzięcznych dla naszej, milej i dobrej nauczycielki - seniorki stwarzamy Jej zmartwienie, obciążając bardzo Jej słaby stan zdrowia. Zawstydziliśmy tym, jako niegodni litości, ku wielkiej radości zauważyliśmy przyjazny stosunek do naszej prośby o pomoc w udzieleniu charakterystyki ogólnej o kierownika szkoły w *Mnichu* u którego jako nauczycielka pracowała. W odpowiedzi pocieszyła nas. Licząc także na pomoc swego rodzeństwa pod pewnym względem Pani Franciszka Waszek /Husarówna/ wkrótce tj. 30.XII.1999 r. maszynopisem komputerowym, profesjonalnie scharakteryzowała dawnego swego kierownika szkoły.

Sumiennie, uczciwie, sprawiedliwie pod najistotniejszym względem, m.in. osobowym, dydaktycznym, metodycznym, ogólnym, jako wymagającego przede wszystkim od siebie a także od nauczycieli. Domniemywamy, iż ta przedstawiona wartość jego walorów znacząco przyczyniła się do uznania przez władze szkolne, oświatowe bycia go *Patronem* szkoły z okazji 75-cia jej istnienia, która przybrała nową nazwę: *SZKOŁA PODSTAWOWA* imieniem *PAWEŁA KOJZARA* w *MNICHU*.

Uroczystość odbyła się 26 października 2001 roku w tej szkole z udziałem władz oświatowych i samorządowych m.in. dwójga dorosłych dzieci *Józefa MÓSTLA* - nauczyciela *Publicznej Szkoły Powszechnej III-go stopnia* w *Mnichu*, zamordowanego w 1944 roku na cmentarzu *Starego Sącza* przez *Gestapo*.

W naszej, wychowanków pamięci Pani Franciszka *WASZEK* (Husarówna) ucząca przed II wojną światową w *Publicznej Szkole Powszechnej* w *Mnichu* pozostaje jako niezapomniana, miła, dobra, łagodna nauczycielka i wychowawca, skutecznie przekazująca wiedzę i postawę wzorcową w duchu patriotycznym.

Jeden z byłych uczniów

METODA NA UCIEKINIERA

Strażnicy miejscy mają sporo pacy w związku z psami. Na przykład często zawożą te bezpańskie do schroniska w *Cieszynie*. Za oddanie psa miasto musi zapłacić. Czasem jednak okazuje się, że pies ma właściciela, ale postanowił zasmakować wolności i uciekł z posesji. Gdy taki pies znajdzie się już w schronisku, właściciel musi po niego pojechać, ponieść koszt wywozu i przywieźć kłopotliwego pupila do domu. Kilka tygodni temu strażnicy zwrócili się z apelem do *ustroniaków*, żeby zgłaszali fakt ucieczki swojego psa. Jeśli strażnicy znajdą odpowiadającego opisowi zwierzęcia, nie jadą z nim do *Cieszyna*, tylko na komendę. Następnie informują właściciela i ten może sobie odebrać pieska. Metoda sprawdziła się i teraz bywa, że w siedzibie straży pomieszkują psy. Dostają wodę, często kanapki strażników przygotowane na drugie śniadanie. Takie domowe psy są zazwyczaj grzeczne i przyjaźnie nastawione do ludzi. A kiedy zjawia się ich pan, szaleją z radości. (mn)

G&G DORADZTWO KREDYTOWE
CIESZYN, UL. STAWOWA 71
(BUDYNEK ELEKTROMETALU)
(33) 857 54 05
607 448 667; 500 143 054

**KREDYTY-
NOWA, NAJTAŃSZA OFERTA:**

- * hipoteczne
- * konsolidacyjne
- * oddłużeniowe
- * gotówkowe

Młini day SPA
studio urody i relaksu
Zabiegi kosmetyczne z zastosowaniem:

- olejków eterycznych
- naturalnych wyciągów roślinnych
- alg i kolagenu morskigo

Wyszczupianie i modelowanie sylwetki

USTROŃ Rynek 3A
tel.kom. 660 783 412

ZAPRASZAMY NA TRADYCYJNY

BAL RODZICIELSKI *DWÓJEK*

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ

w DW "ZŁOCIEN"
7 STYCZNIA 2006 ROKU

POCZĄTEK GODZ. 19.00

GRA ZESPÓŁ JANUSZA ŚLIWKI

**ZAPEWNIAMY WYŚMIENITE MENU
I WIELE ATRAKCJI**

**CENA BILETU Z KONSUMPCJĄ
100 ZŁ OD OSOBY**

**REZERWACJA I SPRZEDAŻ BILETÓW
W SEKRETARIACIE SP-2
TEL. 033 / 854 35 63**

**DYREKCJA I RADY RODZICÓW
SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 2
I GIMNAZJUM NR 2 W USTRONIU**



Jedź, pij i popuszczaj pasa

SYLWESTER

Huczne obchodzenie Sylwestra jest w Polsce zwyczajem stosunkowo nowym. Jeszcze w XIX w. bale sylwestrowe należały do rzadkości. Z czasem stawały się coraz popularniejsze, w szczególności dla osób zamożniejszych. Łatwiej były też przyswajane w większych miastach. Na początku tańczono tradycyjne polskie tańce jak mazur czy polonez. W dwudziestolecu międzywojennym gama tańców się poszerzała np. o charleston i tango.

Sama tradycja radosnego obchodzenia rozpoczęcia nowego roku pochodzi z przełomu pierwszego i drugiego tysiąclecia. Zgodnie z przepowiednią, w 1000 r. miał nastąpić koniec świata. Właśnie w tym roku miał się zbudzić smok, który ziejąc ogniem spali świat. Im bliżej było końca 999 r. tym większy niepokój opanowywał mieszkańców Rzymu. W ostatnim dniu 999 r. bito w dzwony na trwogę i modlono się. Gdy nastał rok 1000 i nie strasznego się nie wydarzyło ludzie wylegli na ulice, cieszyli się i bawili przy świetle pochodni. Od imienia panującego wówczas papieża Sylwestra II ostatni dzień w roku nosi jego imię i jest hucznie obchodzony. Czyli w Europie w tym roku Sylwestra obchodzić się będzie 1005. raz.

KALENDARZ SARMATÓW

W Polsce huczne sylwestrowe zabawy to zwyczaj nowszy, ale też trudno sobie wyobrazić, by w I Rzeczypospolitej, a szczególnie w jej dwóch ostatnich wiekach, Polacy nad rozpoczynającym się nowym rokiem przechodzili do porządku dziennego. Byli pobożni, znali kalendarz, a wszystko co związane było z czasem nabierało znaczenia symbolicznego. Janusz Tazbir w artykule „Czas w kulturze staropolskiej” pisze:

„Od drugiej połowy XVII stulecia aż po schyłek dawnej Rzeczypospolitej coraz większą rolę w porządkowaniu czasu zaczęli odgrywać kalendarze, w praktyce częściej przez świeckich czytowane niż Pismo św. (...) Zawarty w kalendarzach upływ czasu, w którym słupami granicznymi były święta kościelne, daty sejmików i jarmarków, okres rozpoczynania robót polowych jest czasem agrarno-wyznaniowym; dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia pojawiają się elementy czasu państwowego.

Należy podkreślić, iż datyienne posiadały swe samoistne znaczenie, wykraczające poza obręb chronologii: określa-



ły bowiem jakość dnia, przesądzając zarazem o skutkach podejmowanych w nim działań. W niektóre dni nie należało tego czynić, co wiązało się z wiarą w feralne daty, zapisane już na stałe w dziejach ludzkości. Zanotował te wierzenia Benedykt Chmielowski pouczając czytelników, iż 30 kwietnia narodził się Judasz, 1 sierpnia Kain miał zabić Abła, 1 grudnia zapasć się Sodoma i Gomora. Z kolei dni przypadające w święto patrona, własnego lub kraju, oznaczały, że będzie on czuwał nad pomyślnym przebiegiem podejmowanych wówczas działań.

W dniu świąt kościelnych obchodzono także rocznice bitew pod Grunwaldem (15 lipca), Kałuszynem (13 czerwca), Połockiem (30 sierpnia) czy „pierwszym” Chocimiem (10 października). Były to jednak daty statyczne, wpisywane w koniunkcji ze świętami konkretnych patronów, nie służące jakimkolwiek obliczeniom dystansu czasowego. Do wyjątków należały miasta Prus Królewskich obchodzące w 1654 czy w 1754 roku okrągłe rocznice wyzwolenia spod władzy Krzyżaków (osobno święcił je Gdańsk). Protestanci pomorscy przypominali także o 50. i setnej rocznicy krwawej rzezi hugenotów (Noc św. Bartłomieja)."

Do czasu odwoływano się w różny sposób. Powstały w latach 1621 – 1644 w Ujeździe zamek Krzyżtopór miał 4 wieże, 12 wielkich sal, 52 pokoje i 365 okien, czyli poszczególne liczby odnosiły się do ilości kwartałów, miesięcy, tygodni i dni w roku. Było więc liczenie czasu, a w szczególności okres jednego roku był czymś bardzo znaczącym, skoro do tego właśnie odwo-

ływał się Krzysztof Opaliński budując swą imponującą siedzibę. Zamek złupiony w czasie Potopu szwedzkiego dotrwał do czasów konfederacji barskiej. Dziś podziwiać w jego miejscu możemy największe w Polsce ruiny barokowej budowli.

Skoro rok był ważny to zmiana jednego roku na następny też musiała dla ludzi coś znaczyć. Na zakończenie 1683 r. Jan Pasek w swym pamiętniku pisze:

„Tak tedy ten rok odprawił się we wszelakich od Pana Boga Szczęśliwościach nie tylko publicznych, ale i moich prywatnych, bom był i przez cały rok zdrow, i dobrze mi się na wszystkim powodziło. Panie Boże dobrotliwy racz takich lat użyć łaskawie, poko życia mego stawać będzie, a że ten niech będzie Imię Twoje Przenajświętsze pochwalone!”

Następny rok 1684, tak jak i wiele innych lat w pamiętniku Paska zaczyna się od słów: „Rok Pański 1684 zacząłem tamże w Olszówce – daj, Boże, szczęście”.

Już chociażby te dwa zapisy w tym popularnym pamiętniku wskazują, że przejście z jednego roku do drugiego było momentem znaczącym, poświęconym refleksji nad tym, czego doświadczyliśmy w roku minionym, często uważano także, że przełom roku ma znaczenie symboliczne i dlatego w tych dniach starano się nie kłócić, przebywać z bliskimi. Podobne zapisy jak w pamiętniku Paska znajdowały się w popularnych kalendarzach, bo w nich odnotowywano różne zdarzenia, czy w bardzo popularnych w XVII w. tzw. silva rerum – rękopisach rozmaitych tekstów.

(cd. na str. 8,9,10)

Jedz, pij i popuszczaj pasa

BIESIADA

Znając temperament szlachecki trudno wykluczyć biesiadne żegnanie starego i witanie nowego roku. Dla chcących mile spędzić czas powód zawsze się znajdzie. Na tej zasadzie przestrzegano postów, a było ich w czasach saskich około 160 w ciągu roku, gdy na stół podawano np. kilkanaście, a u magnatów kilkadziesiąt potraw z ryb, nie stroniono też od wina. Bywało, że tańce w zapusty, przeciągały się aż do Wielkiego Czwartku, co może nie było przez ogół pochwalane, lecz miało miejsce. Bawić się umiano i sprzyjała temu pora karnawału. Szlacheccie odwiedzali sąsiadów kuligiem, co najczęściej skutkowało dla odwiedzonych opróżnieniem, zwłaszcza piwnicy. Książę Jędrzej Kitowicz w barwnym „Opisie obyczajów za panowania Augusta III” opisuje kulig. Gdy już do sąsiada dojechano: „Tam go zaskoczywszy, rozkazywali sobie dawać jeść, pić, koniom i ludziom, bez wszelkiej ceremonii, właśnie jak żołnierze na egze-

kucji, póty u niego deboszując, póki do szczytu nie wypróżnili mu piwnicy, szpiżarni i szpiczlerza; gdy już wyżarli i wypili wszystko, co było, brali owego nieboraka ze sobą, z całą jego rodziną i ciągnęli do innego sąsiada, któremu podobnież pustki zrobiwszy, ciągnęli dalej, aż póki w kolej do tych, którzy zaczęli kulig, nie doszli. (...) Najślawniejsze co do pijatyki i brawury te kuligi były w województwie rawskim, gdzie się nieraz krwią oblewały, a jeżeli się kto obcy przez nieświadomość wmieszał do tego kuligu, a nie podobał się mu albo nie mógł wystarczyć zdrowiem pijaństwu, zбили jak letnie jabłko, suknie w płatki na nim podrapali i wypędzili, jakoby dla słabego zdrowia niegodnego tak dzielnej kompanii.”

Na kulig jechano nie uprzedzając o tym mającego gościć, „ani proszeni od niego, ani przestrzegłwszy go, żeby się im nie skrył albo nie ujechał z domu.”

MIJESCE PRZY STOLE

Jak już goście zjechali, trzeba ich było podejmować, a wiadomo, czym chata bogata tym rada. Wiele zależało od zamożno-

ści i na pewno stół szlachecki nie mógł się równać magnackiemu, ale też szlachta z ochotą uczestniczyła w ucztach organizowanych przez ich magnackich protektorów. Przy stole obowiązywał porządek według znaczenia danego biesiadnika. Na największych ucztach, na końcu stołu siedzieli ci najmniej poważani, często nieznani gospodarzowi. Tym znakomitym dawano misy i sztucce srebrne, a na końcu stołu gość, o ile w ogóle dopchał się do jadła, posługiwał się własną łyżką i nożem. Ci co się nie dopchali, czekali na zwolnienie się miejsca.

O miejsca w czele stołu też walczone. Gdy w przyjęciu uczestniczyły kanceryjne koronna Anna Maria Wielopolska i marszałkowa nadworna Teofila Lubomirska, obie panie nie mogły dojść do porozumienia, której należy się miejsce zaszczytniejsze. Wobec tego, by nie urazić skłóconych, kolację zjedzono na stojąco.

Co do pań, to tak jak obecnie, duże znaczenie miał strój, choć w czasach staropolskich o wiele większą wagę do stroju przywiązywali mężczyźni. Ale to u kobiet, tak też jak obecnie, panowała w tej kwestii niczym nie skrzepowana zawiść. Cóż dopiero, gdy jedna drugiej podkupiła materiał. Można było wtedy napisać, tak jak Joanna Potocka, że ubranie, oczywiście na tej co podkupiła, „jak na tłumoku siedziało.”

TANCE

Nie stroniono od tańca, choć jeszcze w wieku XV i XVI taniec był potępiany przez duchowieństwo, także protestantów. W artykule pod znanym tytułem „Tańce wszechne i dozwolone” Janusz Tazbir pisze:

„Sprawa stanęła niejako na ostrzu noża, gdy zwolennicy reformacji swój akces do niej zaczęli uzasadniać nagannymi obyczajami kleru. Pisał już o tym Stanisław Orzechowski, a synody surowymi karami groziły księżom biorącym udział w tańcach po karczmach. Przy okazji podkreślano, iż tańce bywały zakrapiane alkoholem, a towarzyszyły im „nieprzystojne śpiewy”. Synod trydencki surowo zabronił duchownym tańca w osobnym paragrafie, co w roku 1586 powtórzył biskup wrocławski Hieronim Rozdrażewski.”

Przeciwnik tańców Andrzej Frycz Modrzewski twierdził, że są one „najniezgodniejszym sposobem stręczycielstwa i niby siecią zastawioną na szpetne i niedozwolone pożądania.” Przy tym pozwalał na osobne pląsy dziewcząt i młodzieńców, ale tylko „po trzeźwemu”. To co widywało się po dworach, Modrzewski opisuje: „Bawią się potem, tańcząc, skacząc, okręcając w koło niewiasty i w krąg nimi zawijając; nie sromują się tydek obnażać, w uściski biorą, całują, szczypią, sprośnie dotykają. (...) Kto mógłby wysłowić co oni broją, kiedy zasiadają osobno w sali bie-



Jedz, pij i popuszczaj pasa

siadnej, kiedy się rozbiegają po izbach i komorach, i tam, i z powrotem kręcą, igrają i przymilają się ku sobie.”

Zwane „warsztatem wszeteczności” tańce były obecne przy wszelkich zabawach. Nie stroniły od nich niewiasty, o których pisano, że wiedzie je tam chmiel. Nie brakowało muzyki na dworach szlacheckich, gdzie przygrywali muzykanci, często z karczmą kapela żydowska, a nawet kozacka, hyle by muzyka była. Magnaci utrzymywali własne orkiestry.

Janusz Tazbir we wspomnianym artykule zauważa, że: „Trudno przy tym oprzeć się wrażeniu, iż anatema, którą kościoły zwykle były obkładać taniec, przyczyniła się – wbrew intencjom kleru – do swobodnego w nim zachowania. Skoro bowiem raz się wkroczyło w „diabelski krąg”, to można było za jedną niemalże cenę dać wyraz innym „cielesnym żądom”. Taniec miał stanowić niejako prolog do cudzołóstwa (aktu płciowego). W tym miejscu należy przyznać kaznodziejom i satyrykom bodajże łut słuszności. Do podniety seksualnej przychodziło w XVI-XVII stuleciu o wiele łatwiej aniżeli dziś, w XX wieku, zblazowanym niejako przez nadawane non stop w telewizji filmy erotyczne i także kasety czy kolorowe pisma pełne golizny. Kobiety były trzymane w izolacji, o szkołach koedukacyjnych czy wspólnych pokazach sportowych nikomu się nie śniło. Stąd też swobodny dotyk niewieściego ciała mógł, zwłaszcza na młodszą generację, działać wręcz szokująco. Szczególnie wtedy, gdy partner był po dużej dawce alkoholu.”

COŚ DO ZJEDZENIA

Stoły polskie w czasach saskich nie miały sobie równych. Kitowicz do niezbyt wykwintnych potraw z czasów początków panowania Augusta III zalicza: „Rosół, barszcz, sztuka mięsa, bigos z kapustą, z różnego rodzaju mięsów kawalcami, kielbasą i słoniną, drobno pokrajanymi i z kapustą kwaśną pomieszanymi, i nazywano to bigosem hultajskim; dalej gęś gotowana z śmietaną i z grzybkami suszonymi, w kostkę drobną pokrajanymi, kasza perłowa zasypana; gęś czarna, którą u pomniejszych panów zaprawiano tak: kucharz upalił wiecheć słomy na węgiel, w niedostatku czystej z błota czasem naprędecie wyjęty, przydał do tego łyżkę lub więcej miodu praśnego, przylał podług potrzeby jakiego octu mocnego, zmięszał z ową słomą spaloną, zasypał pieprzem i imbirem, a zatem stała się gęś czarna, potrawa dobrze wzięta owych czasów i podczas największych bankietów używana. Nicht mi nie zada, iż taką przyprawę słomianą zmyśliłem na wyszydzenie staroświecczyzny.”

Panowanie Sasów to coraz wykwintniejsze jadło, co zresztą przeniosło się i na



czasy ostatniego polskiego króla. W 1780 r. przed Świętami Bożego Narodzenia do Nieświeża, siedziby Karola Radziwiłła Panie Kochanku, zamawia się między innymi 1500 butelek szampa, 300 butelek wina reńskiego, 3 beczki piwa angielskiego, 3 baryłki sardeli hiszpańskich, 15 baryłek ostryg marynowanych, 2 baryłki ostryg świeżych, 800 funtów kawy. Henryk Rzewuski opisując stół Karola Radziwiłła obok dziczyzny, wołowiny z chrzanem, flaków z imbirem, indyków z polewką migdałową, cietrzewi z buraczkami, co przeplatane było szczupakami złoconymi szafranem, karpami miodem zarumienionymi, wymienia też przysmaki litewskie „jako łapy niedźwiedzie z wiśniowym sokiem, ogony bobrowe z kawiozem, chrapy losie z figatelami, jeże pieczone, garnirujące naroki sarnie przysmażone z pistacjami, głowy odyńca w korzennem winie duszone. To wszystko zakrapiało się w żołądku winem z Królewca sprowadzonym.”

Gustowano w mięsiwie. Ale nie mogło braknąć ciasta, cukrów. Zazwyczaj wszystko na stół podawano od razu i potem już tylko biesiadowano, przy czym rozmaitych dań bywało kilkadziesiąt. Kitowicz pisze, że: „Między półmiski, rozmaitem ptastwem i ciastem napelnione, podług wielkości stołu stawiano dwie albo trzy misy ogromne, na kształt piramidów z rozmaitego pieczonego złożonych, które hajducy we dwóch nosili, boby jeden nie uniósł. Te piramidy na spodzie miały dwie pieczenie wielkie wołowe, na nich położona była ćwiartka jedna i druga cielęci-

ny, dalej baranina, potem indyki, gęsi, kapłony, kureczka, kuropatwy, bekasy; im wyżej, tym coraz mniejsze ptastwo.”

Warzywa nie były uznawane za godne szlachcica. Potocki pisze:

Czy ja krowa na głęby? Czy koza na kwiatki?

ALKOHOLE

Dziś Sylwester trudno wyobrazić sobie bez alkoholu, chociażby lampki wina musującego o północy. A czasy saskie tradycyjnie kojarzą nam się z powszechnym pijaństwem. Jeżeli już sobie założyliśmy, że szlachta biesiadowała z okazji nowego roku, to na pewno alkohol w tych biesiadach był obecny.

Do dziś pokutuje z czasów PRL pogląd o powszechnym pijaństwie szlachty, która dodatkowo rozpijała jeszcze chłopów. Tymczasem chłop wypijał w XVIII w. około 3 litrów wódki rocznie, co łatwo porównać z osiągnięciami z czasów Polski Ludowej. Szlachta piła więcej – 20 litrów wódki rocznie. Wiele więcej spożywano piwa: chłop około 100, a szlachta 700 litrów rocznie. Trzeba jednak zaznaczyć, że piwo wówczas było o wiele słabsze i zastępowało normalny napój, tak jak dziś soki, kawa czy herbata.

Opisy pijatyk szlachty, czasem wydają się przesadzone. Jak bowiem można uwierzyć, by za jednym posiedzeniem dwóch dobrych „łykaczów” opróżniło beczkę pięćdziesięciogarncową, czyli ni mniej ni więcej tylko 188,5 litrów wina. Niejaki Komarzewski, a był to jeden z najsławniejszych staropolskich pijaków, miał jed-

(dok. na str. 10)

Jedz, pij i popuszczaj pasa

nego dnia opróżnić 48 butelek wina. Choć dokładnie nie wiemy jakiej wielkości to były butelki.

Trzeba przyznać, że w ówczesnej Europie uchodziliśmy za pijaków, choć w ilości spożytego alkoholu wyprzedzali nas Niemcy, Anglicy, Rosjanie. Być może bierze się to stąd, że szlachta polska piła publicznie, jak pisze żyjący w tamtych czasach Jan Duklan Ochocki „wielkim wówczas talentem była możność pochłaniania niezmierniej ilości napoju; kto innych w tem przesadził łatwo zyskiwał miłość braterską, popularność i promocję.”

Pito z kijów mogących pomieścić i trzy litry wina, a wypić trzeba było jednym tchem. Znałe były puchary poważnych rozmiarów. Duncan Ochocki wspominając innego sławnego pijaka pisze:

„Pan Iliński przy swoim obiedzie, zwykle podawanym o godzinie dziesiątej, co dzień ex officio wypijał dla konkokecy (trawienia) sześć butelek francuskiego wina, przy obiedzie zaś powtórny, o drugiej godzinie, do którego żona, domowi i goście zasiadali, gdy nie było okazji wychylenia zdrowia, spełniał tylko drugie sześć, przy wieczerzy – trzecią szóstkę. Dodać należy do rachunku, że przed każdym jedzeniem, dla pobudzenia strawności, wychylało się zwyczajnie coś na kształt pół kwarty wódki, jak spirytus mocnej.” A kwarta był to prawie litr. Wódka zaczęła się rozpowszechniać dopiero w XVIII stuleciu, wcześniej królowały miody i przede wszystkim wino węgierskie.

Podczas biesiady ściśle przestrzegano reguły przepijania, o czym Kitowicz pisze: „Najprzód gospodarz po odbytej sztuce mięsa nalał w mały kieliszek wina i pił nim zdrowie wszystkich siedzących u stołu, poczynawszy od osoby najgodniejszej do ostatniej, za wymienieniem każdej znacznej osoby przytykając do ust i odejmując kieliszek; a skończywszy dystygowanych, resztę stołowników wymieniał jednego po drugim własnym nazwiskiem lub też powszechnym: „W Pana zdrowie”, gdy kogo nie znał, kierując ku niemu oko, nie przytykając do ust kieliszka, tylko trzymając go w ręku, a dopiero po wymienionym ostatnim tyknął trochę lub do reszty wypił, jak mu się podobało, i postawił kieliszek.

W ten sam moment, kiedy gospodarz wymienił pierwsze zdrowie, jaki taki brał się do swego kieliszka i tymże sposobem pił zdrowie wszystkich którym gospodarz. (...)

Po odbytych zdrowiach pryncypalniejszych w szczególności, szło zdrowie powszechniejsze osób mniejszych, na różne klasy podzielnych; na przykład: gdy się znajdowały u stołu jakie urzędniczki i proste szlachcianki z córkami, księża

świeccy i zakonni, oficerowie i towarzysztwo, palestra i obywatele mali. (...) Te zdrowie spełniano kielichami, poczynawszy od kwaterekowego aż do kwartowego. Kto się nie ochraniał, mógł się upić nie wstając od stołu. (...)

Gospodarze, którzy z obowiązku ludzkości musieli dotrzymować kompanii od początku aż do końca, a nie mieli głowy po temu, pili wodę farbowaną kolorem wina, którą im sprawnie poddawali słudzy miasto wina prawdziwego. Kto zaś z gości nie mógł się dłużej na nogach trzymać albo też nie chciał być trunkiem zalany, wynosił się nieznacznie z kompanii. Lecz jeżeli był celem owej ochoty i miany po oku, goniono za nim, a dogonionego wracano do kompanii albo też przy ostatnim progu, na schodach, na wsiadaniu do karety plac do pijatyki determinowano, tam musiał rad nierad wypić zdro-

wie ochotczego gospodarza, gospodyni, konsolacji, całej kompanii, i jeżeli przez czas uczyty nie zwałił się z nóg, to na pożegnaniu został bez zmysłów. To było największym zamiarem owego traktamentu (poczestunku) i ukontentowaniem gospodarza, kiedy słyszał nazajutrz od służących, jako żaden z gości trzeźwo nie odszedł, jako jeden, potoczywszy się, wszystkie schody tocząc się kłębem przemierzył; jako drugiego zanieśiono do stancji jak nieżywego; jak ów zbił sobie róg głowy o ścianę; jak tamci dwaj, skłóciwszy się, pyski sobie powycinali; jako nareszcie ten jegomość, chybiwszy krokiem, upadł w błoto, a do tego ząb sobie o kamień wybił.” Kitowicz konstatuje: „W całym kraju pędzono życie na wesołości i lusztykach (zabawach, biesiadach, hulankach), wyjąwszy małą garsztkę skromnych w napoju.”

Wojciech Suchta



Jedź, pij i popuszczaj pasa

W RAMACH WCZASÓW

Rozmowa z Piotrem Juraszkim

Czy w pana wspomnieniach zachowały się z Sylwestrów zdarzenia mrożące krew w żyłach?

Wspominając to, można te sytuacje wiązać z czynnikiem damsko – męskim i czymś, co określamy jako – mężczyźni po alkoholu. Wówczas nie było ochrania- rzy, ale zawsze musiałem mieć dwóch konserwatorów pod pachą. Dodatkowo musieli być trzeźwi. Pewnego razu żona zamknęła nietrzeźwego męża w pokoju na trzecim piętrze. A on chciał się dalej bawić, więc schodził po balustradach, ale to mu nie wychodziło, więc się spuścił w dół po piorunochronie. Poprzecinał sobie ręce i był horror, gdy zjawił się na sali. Niezbyt trzeźwy chciał się bawić. No to proszę sobie wyobrazić człowieka zbitego krwią, który rusza w tany. Kłopoty były z pieskami. Podrapane drzwi, pogryzione w pokojach rzeczy. Ale to dotyczy już lat gdy zaczęto strzelać petardami. Pamiętam, że gdy zaczęto strzelać, to w deszczowe Sylwestry, bez przewiewu, jeszcze rano czuło się zapach siarki i całą chemię tych wybuchów. Tak jest do dziś.

A pierwsze Sylwestry w Ustroniu?

Pamięcią sięgam do swojej pierwszej praktyki w domu wczasowym Mazowsze. Wówczas goście sylwestrowi byli z Węgier, Jugosławii. W 1974-76 r. był to sztandarowy ośrodek Petrochemii w Płocku. Sylwester był dla gości wybranych, po- cząwszy od przedstawicieli kierownictwa Petrochemii, w każdym razie nie schodzono poniżej kierowników działów, byli też goście zagraniczni. Sylwester odbywał się w ramach wczasów czternastodniowych wraz ze Świętami Bożego Narodzenia. Przygotowania szły pełną parą wcześniej. Chociaż dostęp do dekoracji był skromny, np. były kłopoty z balonikami, to motyw propagandowy, odpowiednie hasło polityczne musiało wisieć na ścianie. Zazwyczaj zachęcano do pracy w nadcho- dzącym roku.

Później pracował pan w Złocieniu.

Był to ośrodek Radiokomitetu, przy czym nie specjalnego. Korzystali z przyjazdów pracownicy produkcji, montażu.

A gwiazdy ówczesnej telewizji zjawiali się u was?

Pamiętam Tadeusza Szuka, Jerzego Ze- lnika, Barbarę Gajos. Byli to jednak nor- malni, ciepłi ludzie, o których nie można powiedzieć, by się jakoś wywyższali. Były zakusy, by na samego Sylwestra przyje- chali wyłącznie pracownicy telewizji

w trzy autokary, ale nam to kolidowało z działalnością leczniczą. W 1984/85 r. przygotowania trwały tydzień, a na Sylwestra mieliśmy dwa telebimy. Były ma- gnetowidy. Jak na tamte czasy, coś nie- zwykłego.

Co musiało być na Sylwestrze?

Dużo jedzenia i dobra orkiestra. Były to duże imprezy. Mój największy Sylwester w Złocieniu organizowaliśmy na 320 osób. Zajęta była jadalnia, holi, sala tele- wizyjna, kawiarnia, sale gimnastyczne i zabiegowe. Wynosiło się całe wyposa- żenie. Z tych 320 osób 150 to byli miej- scowi. Reszta wczasowicze. Zawsze jed- nak brakowało miejsc na Sylwestra. Ale też wówczas inaczej wyglądała końców- ka roku. Dziś każdy prowadzący jakiś in- teres musi być w firmie do 31 grudnia. Wtedy na koniec roku przyjeżdżano na cały turnus.

Ile kosztował Sylwester w Złocieniu dla mieszkańca Ustronia?

Przeliczając na dzisiejsze zarobki było to około 600 zł od pary. Można więc powie- dzieć, że w stosunku do zarobków, było to drożej niż dzisiaj. Ale też wtedy ludzie nie mieli na co wydawać pieniędzy. W sklepach niewiele można było dostać. Toteż dużo energii pochłaniało załatwie- nie takiego Sylwestra. W efekcie jedzenia było tyle co na wesele – przystawka, obiad, zimna płyta, trzy ciepłe posiłki, bo zabawę planowano do czwartej nad ranem. Szampan na cztery osoby, butelka wódki na dwie. Sporo z jedzenia zostawało, ale musiało być w karcie, bo ludzie pilnie baczyl na to, co na Sylwestra będzie po- dawane. Kiedyś, w ciężkich latach 80. udało mi się załatwić wódkę myśliwską, natomiast z Warszawy otrzymałem wód-

kę słodką. Były więc dwa rodzaje i trzeba to było jakoś podzielić. Doszło do tego, że po pierwszym tańcu zostały na stołach podmienione butelki, bo nikt nie chciał wódki słodkiej.

Co się ludziom na Sylwestrze najbardziej podobało?

Były baloniki noworoczne. Jako dyrek- tor witałem, życzyłem wszystkiego naj- lepszego, a potem prowadził już zespół. Zawsze były trzy konkursy np. na najład- niej ubraną panią, na najlepiej tańczącą parę. Później przyszła moda by zapraszać zawodowe pary taneczne w tańcach kla- sycznych. Był to pokaz półgodzinny. W jednym roku w czterech domach odbył się strip-tease jako główna atrakcja wieczo- ru. Zazwyczaj o dwunastej zegar bił i wszy- scy składali sobie życzenia, które trwały nawet godzinę. Wszyscy sobie życzyli. A potem grał zespół do tańca. Kiedyś ludzie bardziej lubili tańczyć. Dziś na Sylwestrze zabawa odbywa się przy różnej muzyce. Jedni chcą techno, inni „Jesienne róże”. Jedni chcą głośno, drudzy ciszej.

Jak Sylwestra spędzali pracownicy domu wczasowego?

Zawsze Sylwester był przekleństwem dla personelu, chociaż odbywało się to za dodatkową zapłatą. Do dziewiątej rano wszystko trzeba było posprzątać i wpro- wadzić normalny ład, bo babcie schodzi- ły z wnukami na śniadanie, zazwyczaj z komentarzem, dlaczego było tak głośno. Jako szef zawsze przymykałem oko na to, że ktoś się musiał kilka minut zdrzemnąć. A na śniadanie przychodziło mniej niż po- łowa gości. Dziś kto przychodzi to dosta- je śniadanie, a dawniej musieliśmy przy- gotowywać je dla wszystkich.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**



W ostatnich latach zaczęto witać Nowy Rok na rynku.

Fot. W. Suchta

URODZINY PARTNERA

Od 10 do 12 grudnia z okazji Dni Hajdunanas przebywała w tym węgierskim partnerskim mieście grupa mieszkańców Ustronia. Tegoroczne święto było szczególnie uroczyste, ponieważ miejscowość uzdrowiskowa obchodziła 400 lecie nadania praw miejskich. Z tej okazji, na nowo urządzonym rynku – skwerze, w obecności najwyższych władz państwowych odsłonięto pomnik narodowego bohatera Istvana Bockaja oraz odlewy herbów miast partnerskich. W koncertach, które odbyły się w miejscowym Domu Kultury wystąpił ustronjski zespół wokalny „Gama 2” prowadzony przez Janusza Sliwkę. Ponadto ze światowymi przebojami wystąpiły dzieci i młodzież z Budapesztu, balet z Pieszczan i zespół folklorystyczny z miasta leżącego na terenie Rumunii, partnera Hajdunanas.

Andrzej Piechocki



Przedstawiciele miast partnerskich odsłaniali herby na rynku.

OKNA
ZAWSZE
NAJTANIEJ!!!
F.H. "BESTA"
Ustron Hermanice, ul. Skoczowska 47e
tel./fax: 854 53 98
ZAPRASZAMY

SALON KOSMETYCZNY **MAGDALENA SZUBA**
USTRON, UL. OGRODOWA 5
TEL. 501 190 350
ZAPRASZA NA:
PRZEDŁUŻANIE PAZNOKCI
NAJNOWSZYMI METODAMI
PIELĘGNACJE TWARZY
MANICURE I PEDICURE
DEPILACJE
PRZEKŁUWANIE USZU
**NAJWYŻSZA JAKOŚĆ
ZA PRZYSTĘPNĄ CENĘ!**

ZAKŁAD OPTYCZNY

mgr optyk optometrysta Jacek Fuchs
Ustron, ul. M. Konopnickiej 15c



**- BEZPŁATNE, KOMPUTEROWE
BADANIE WZROKU CODZIENNIE
W GODZINACH OTWARCIA ZAKŁADU***

- NOWOCZESNY SPRZĘT

- PROFESJONALNA OBSŁUGA

**- RABAT NA OKULARY,
KOREKCYJNE
DO 20 %**

GODZINY OTWARCIA:
pon. - pt. 9.00 - 17.00 Sobota 9.00 - 13.00
Tel. 033 / 854-13-90

* przy zakupie okularów



Pracowite przygotowania, a potem dużo satysfakcji z występu.

NIEZAPOMNIANY NASTRÓJ

Ofiarując cząstkę siebie możemy sprawić, by drugi człowiek mógł poczuć, że ta właśnie cząstka przeznaczona jest dla niego... Takie marzenie miały dzieci z Ośrodka Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej” z Ustronia z grupy teatralno-artystycznej prowadzonej przez Katarzynę Rychlik. Swoją debiutancką występowali 21 grudnia w Miejskim Domu Spokojnej Starości w Ustroniu. Podczas występu i śpiewania koled dało się zauważyć niejedną łzę wzruszenia w oczach odbiorców. To był krótki scenariusz, ale dzieci włożyły w niego wiele wysiłku wierząc, iż patrzące na nie osoby odczują to, co pragnęły przekazać, a więc szacunek, pamięć i niezapomniany nastrój świąteczny. Po występie, który został nagrodzony

brawami na twarzach młodych aktorów pojawił się wdzięczny uśmiech i poczucie ogromnej satysfakcji. W przedstawieniu wystąpili: **Monika Czyż** i **Natalia Sliwka** – grające Anioły; **Leszek Jończyk** jako Nowy Rok; **Dorota Matejko** – Wiosna; **Mateusz Hulbój** – Lato; **Agnieszka Jończyk** – Jesień; **Tomasz Matlak** jako Zima; **Mirosław Matlak** – Święty Mikołaj i **Piotr Zawada** jako Diabeł.

Drugi raz okazję do występu grupa miała 22 grudnia podczas wigilijki organizowanej, jak co roku w Ośrodku. Uroczystość ta była okazją do zaprezentowania nie tylko talentów młodych aktorów, ale i pozostałych dzieci z grupy najmłodszej, uczestniczących w zajęciach Ośrodka, które na tę okazję przygotowały występ kołędowy. (kr)



Podczas spektaklu w niejednym oku zakręciła się łza.

ustrońskie **galerie**, muzea,
placówki kultury, **fundacje**,
stowarzyszenia, **policja**, straż miejska
www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40,
Wypożyczalnia dla dorosłych
poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.
Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży
poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.
Wystawy stałe:
— Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
— Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
— Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
— Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”
Wystawy czasowe:
— Wystawa poplenerowa „Brzimów” do 15 grudnia br.
— Wystawa stroików i rękodzieła z elementami świątecznymi
od 10 do 31 grudnia
Muzeum czynne:
w poniedziałki 9 - 14
we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14
w soboty, niedziele 9.30 – 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”
ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.
— **Ekspozycja prac wybitnych polskich twórców:** P. Stellera, J. Wałacha, S. Jaworskiego, L. Konarzewskiego, M. Siary, Z. Józwicka i innych.
— **Kolekcja medali:** poczet królów i książąt polskich, dzieje oręża polskiego, medale z dziedziny kultury i sztuki.
— **Starodruki, kolekcja 3,5 tysiąca exlibrisów, druki bibliofilskie i unikatowe. Cenny zbiór książek – Cieszyńska (możliwość korzystania ze zbiorów przez uczniów i studentów).**
— **Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej: Polskie Państwo Podziemne, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, Żołnierze Września 1939 r., Wojsko Polskie na Wschodzie i martyrologia mieszkańców Ustronia. (Zapraszamy nauczycieli i uczniów na ciekawe lekcje historii)**
— **Atrakcyjne wystawy czasowe, wernisaże i koncerty.**
KŁUB PROPOZYCJI - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi; **LATAJĄCA AKADEMIA SZTUK** - warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży; **OPOWIEŚCI NIESŁYCHANE** - cykl spotkań etnograficznych.

Oddział czynny:
od środy do niedzieli w godz. 11-16
GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”
B&K Heczkanie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.
GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”
ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.
Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com
Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”
ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14
USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI
Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)
MITYNG AA - czwartek od 17.30 **MITYNG AI-Anon.** - wtorek od 17.30
Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00
Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA św. ANTONIEGO, ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72
Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień
- wtorek 9.00 - 10.00
- czwartek 16.00 - 17.00
Psycholog - każdy ostatni piątek miesiąca
Punkt wydawania odzieży - pon. śr. pt. 10.00 - 14.00

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY
ul. Partyzantów 1
Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00
MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”
ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06, e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobasyka - zajęcia odbywają się po południu.
kurs j. angielskiego dla dorosłych - czwartek godz. 17.00 - sala nr 8
aerobic (gimnastyka lecznicza) - poniedziałki i czwartki
godz. 19.00- 20.00, sala nr 7

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO
- nauka gry na: fortepianie, keyboardzie, flecie, saksofonie, gitarze, klawirze, skrzypcach, akordeonie. Kształcenie słuchu, teoria muzyki, zajęcia wokalne - zajęcia odbywają się po południu.

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:
Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17
Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie
I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2
Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych -
czwartek 10.00-12.00 s. nr 2
Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu
- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00
Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00
Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00
MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA
Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00
- sobota 8.30 - 13.00
ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00
- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTRON
ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997), tel. 854-24-13; 854-34-13.
STRAŻ MIEJSKA USTRON
ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21, z ERY: darmowy 986



Złośliwym wyjaśniamy, że nie jest to aluzja do nowej prezydentury. Ot, ptaszki na Wiśle.
Fot. W. Suchta



Wśród górskich samochodów zimowych ...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Wyprzedaż skór i kozuchów. Obniżka cen do 60%. Ustroń, ul. Słoneczna 11. Budynek Telekomunikacji.

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 033-854-49-97. Sylwester – 50 zł od osoby. Zapraszamy.

Przedłużanie paznokci – ceny promocyjne. Tel. 0-501-444-377.

DYŻURY APTEK

27-29.12	- apteka Centrum ,	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
30.12-01.01	- apteka Pod Najadą ,	ul. 3 Maja,	tel. 854-24-59
02-04.01	- apteka Na Zawodziu ,	ul. Sanatoryjna 7,	tel. 854-46-58
05-07.01	- apteka Elba ,	ul. Cieszyńska 2,	tel. 854-21-02



... króluje maluch.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

29.12 godz. 18.00 „Hej, kolędo leć”
czwartek Ekumeniczny Koncert Kolęd
MDK „Prażakówka”-sala widowiskowa

06.01 godz. 19.00 „Grupa MoCarta”
piątek Koncert Noworoczny
MDK „Prażakówka”-sala widowiskowa

KINO

26.12-01.01 godz. 16.45 WALLACE I GROMIT:
KŁĄTWA KRÓLIKA bajka w polskiej
wersji językowej (b.o.)

26.12-01.01 godz. 18.15 CZAROWNICA
komedia romantyczna USA (15 l.)

26.12-01.01 godz. 20.00 40-LETNI PRAWICZEK
komedia USA (18 l.)

02.01-05.01 godz. 19.00 CZŁOWIEK RINGU
biograficzny USA (15 l.)

06.01-12.01 godz. 18.15 DUMA I UPRZEDZENIE
komedia romantyczna USA (15 l.)

06.01-12.01 godz. 20.00 REWOLWER
sensacyjny W.Brytania (15 l.)

USTROŃSKA dziesięć lat temu

W wigilijny czas - przewodniczący Rady Miasta Franciszek Korcz: *Tradycja niewiele się zmieniła a różnica polega na tym, że przed II wojną światową dzieciaki nie otrzymywały tak wielu słodczy i bogatych upominków, jak to się dzieje dzisiaj.*

W wigilijny czas - burmistrz Kazimierz Hanus: *Specyfiką mojej rodziny jest mieszanina, suma zwyczajów i tradycji mojego domu rodzinnego oraz domu małżonki. W wielu przypadkach bardzo się różnią, zarówno przygotowywane potrawy jak i sam przebieg świąt.*

W wigilijny czas - aspirant Mirosław Krejza: *Na służbie w Święta pozostaje jak najmniejsza liczba policjantów, tak by każdy mógł spędzić te uroczyste dni w gronie rodzinnym. W nocy służba ogranicza się do dyżurnego i jednego policjanta, a po południu jest jeszcze jakiś policjant służby kryminalnej. Pracuję 19 lat i bardzo często byłem w Wigilię na komendzie, lubię to. Wolę nawet spędzać święta w pracy niż w domu.*

W wigilijny czas - Krystyna Sułek, sprzedawczyni w sklepie spożywczym na os. Manhatan: *Pieczemy drobne ciasteczka, ciasta, serniki, makowce, rolady, wszystko, czego nauczyłam się od rodziców. [...] Do kolacji zasiadamy rodzinnie, łamiemy się opłatkiem. W naszej rodzinie opłatek był zawsze przed kolacją, a u mojego męża na Śląsku, po.*

W wigilijny czas - Teresa Kuryluk, wczasowiczka z Rudy Śląskiej: *Przyszło mi kiedyś do głowy, żeby spędzić święta w Ustroniu na wczasach. Mąż się bardzo oburzał, że co to za Boże Narodzenie wśród obcych ludzi, ale w końcu uległ. Było wspaniale, bardzo domowo, a karp smażony pyszny. W pamięci utkwiła nam też pasterka. Stwierdziłiśmy, że ludzie z gór to naprawdę umieją śpiewać.*

W wigilijny czas - Ania Wróbel, lat 6: *W zeszłym roku mieszkaliśmy jeszcze w bloku, a teraz się przeprowadziłam do nowego domu i to będę w nim pierwsze święta. Choinka stoi na razie w sypialni, ale ja już zrobiłam dwie ozdoby i powiesiłam. [...] W inne święta pamiętam jak gwiazdka przeleciała z mojego małego pokoju do dużego i przyniosła mi sanki [...] Bardzo lubię święta, bo wtedy są dobre obiady.* (mn)

NARCIARSKI ŚLAD

- 19 lutego ma się odbyć Puchar Czantorii w narciarstwie zjazdowym i biegowym – mówi prezes firmy Haro i Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Ustronia Andrzej Nowiński. – Na ten termin umówiliśmy się z największym producentem nart biegowych w Europie Środkowej. Ta firma z Czech ma tu przyjechać z wielkim namiotem, sprzętem. Awizowany jest przyjazd drugiej dużej czeskiej firmy zajmującej się odzieżą sportową. Będą instruktorzy, sprzęt do biegania będzie można wypożyczyć. Przewiduje się zawody dla dzieci. Jeżeli znajdą się chętni do rywalizacji wśród dorosłych, przewidujemy dla nich trasę na bulwarach nad Wisłą. Do tego potrzebne są trasy biegowe pod Czantorią i na bulwarach właśnie na tę imprezę.

Trasa do biegania na nartach to przede wszystkim dobry ślad. Aby taki ślad założyć potrzebne jest specjalne urządzenie. Urządzenie ma być ciągnięte za skuterem śnieżnym. Wykonane zostało w firmie Klaudia w Ustroniu.

- Działa to na zasadzie docisku – mówi Roman Mazur z Klaudii. – Jest grzebień do spulchniania śniegu, a następnie poprzez dociśnięcie tworzą się ślady biegowe. Nasz przyrząd jest na ślad dla jednego biegacza, ale można zdobić urządzenie zakładające więcej śladów. Jest to dość ciężkie, z odważnikami waży około 150 kg, więc musi być bezpieczne. Urządzenie wyprodukowaliśmy na prośbę Stowarzyszenia na podstawie zdjęcia. Okazało się, że to nie trudnego. Mam nadzieję, że przyrząd się sprawdzi.

Koszty zrobienia przyrządu poniosły firmy Klaudia, Haro i Kolej Linowa „Czantoria”.

23 grudnia na parkingu przed Koleją Linową „Czantoria” przekazano urządzenie do zakładania śladów narciarskich na trasach biegowych. Urządzenie przekazywali przedstawiciele firm sponsorujących: prezes Kolei Linowej „Czantoria” Czesław Matuszyński, prezesi firmy Haro Andrzej Nowiński i Roman Zwias, prezes firmy Klaudia Roman Mazur, natomiast urządzenie odbierały w imieniu Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Ustronia Grażyna Winiarska i Jadwiga Zagrajek.

Od razu na parkingu wypróbowano zakładanie śladów i stwierdzono, że urządzenie działa, a ślady są solidne. Oczywiście o tym na ile ślady zakładane przez urządzenie są dobre oceniają sami narciarze, a tych wkładających narty biegowe jest coraz więcej.

- Będziemy tego urządzenia używać jako Kolej Linowa – mówi Cz. Matuszyński. – W ramach szeroko pojętej akcji promowania Czantorii chcemy wykonać trasę do biegów narciarskich pod szczytem i na bulwarach nad Wisłą. Na dolnej polanie



Wszystkie elementy precyzyjnie pasowały.

Fot.W. Suchta

chcemy zrobić jedynie małą pętlę do biegania, w zasadzie tylko na Puchar Czantorii. Wszystko chcemy tak zorganizować, by połączyć bieganie na nartach zimą z nordic walkingiem latem. Na pewno będziemy zakładać ślady na Czantorii, a trzeba się zastanowić, kto zajmie się śladami na bulwarach. (ws)



Sprawdzanie urządzenia. Panie obciążają, prezesi ciągną. Fot.W. Suchta

29 grudnia 2005 r.

**Sanatorium „Róża”
w Ustroniu**

RECEPCJONISTKĘ

Wymagania: wykształcenie związane z turystyką, bardzo dobra znajomość języka niemieckiego, obsługi komputera.

Podania kierować na adres: **Sanatorium „Róża”** Ustron, ul. Szpitalna 1, tel/fax 033/854-33-73, e-mail: roza@roza.com.pl

**ŚWIAT
TOREBEK**

**Eleganckie torebki!
Na każdą okazję!
Na każdą kieszeń!**

USTRON, UL. 9 LISTOPADA 3
(pawilon nad rzeczką)
CZYNNE: 9-17, SOBOTA 9-13

Polecamy także:
TOREBKI WIZYTOWE,
SYLWESTROWE
TECZKI MĘSKIE
PORTFELE ZE SKÓRY
I ZE SKÓRY EKOLOGICZ.
PLECAKI, PASKI
TORBY TURYSTYCZNE

FUJIFILM

**SKORZYSTAJ
Z NASZYCH USŁUG
I WYGRAJ
APARAT CYFROWY**

FUJIFILM

STUDIO FOTOGRAFII CYFROWYCH

USTRON, ul. Brody 8
www.fotoland.com.pl



Wystartowało 46 zawodników.

Fot. W. Suchta

MIKOŁAJ ZA STOŁEM

13 grudnia odbył się XI Mikołajkowy turniej Tenisa Stołowego. Stoły pingpongowe rozstawiono w auli Gimnazjum nr 1. Wystartowała tylko jedna gimnazjalistka **Aleksandra Niemczyk** z Gimnazjum nr 1, za co czesę i chwała oraz pierwsze miejsce. W innych kategoriach najlepszymi okazali się:

Gimnazjaliści: 1. **Grzegorz Matuszek** (G-1), 2. **Arkadiusz Pilch** (G-1), 3. **Bartłomiej Pilch** (G-1), 4. **Roman Balcar** (G-1), 5. **Jerzy Mendrek** (GTE Cieszyń), 6. **Michał Gomola** (G-2). Dziewczęta szkół podstawowych: 1. **Izabela Haratyk** (SP-6), 2. **Joanna Puzon** (SP-6), 3. **Anna Puzon** (SP-2), 4. **Joanna Łupieżowiec** (SP-6), 5. **Marta Blachut** (SP-2). Chłopcy szkół podstawowych: 1. **Krzysztof Niemczyk** (SP-6), 2. **Adam Burczak** (SP-2), 3. **Grzegorz Niemczyk** (SP-6), 4. **Szymon Szpin** (SP-6), 5. **Krzysztof Niemczyk** (SP-6), 6. **Mateusz Hujbój** (SP-2).

W sumie wystartowało 46 uczennic i uczniów ustronińskich szkół. Turniej zorganizowała sekcja tenisa stołowego TRS „Siła”, którą wspomagała Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Gimnazjum nr 1 i Urząd Miasta. Obsługę sędziowską zapewnili **Kazimierz Heczko**, **Andrzej Buchta**. (ws)

POZIOMO: 1) marcowi zalotnicy, 4) zdjęcie filmowe, 6) kwiat polny, 8) znak zodiaku, 9) waga opakowania, 10) klub piłkarski z Pragi, 11) arabski dostojnik, 12) ukochany Ludmiły z opery M. Glinki, 13) niebywała okazja, 14) obraduje w ratuszu, 15) rodzaj grobowca, 16) pociecha dziadka, 17) zbiornik wodny, 18) duża papuga, 19) lisia jama, 20) stopień mistrzowski w judo.

PIONOWO: 1) przegroda na rzecze, 2) daje dochody Ustroniowi 3) „śliski” owoc egzotyczny, 4) słynny polski podrywacz, 5) rapuje, czyli śpiewa, 6) biegaczka długodystansowa, 7) stoi za kramem, 11) gruby papier, 13) sąsiad Pawła, 17) miara powierzchni gruntu.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 10 stycznia 2006 roku

Rozwiązanie krzyżówki z nr 50:
OD ŁUCYJE DO WILJE

Nagrodę 30 zł otrzymuje **ŁUCJA DYSZLEWSKA**, Ustron, ul. Grażyny 6. Zapraszamy do redakcji.

GAZETA USTRONSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**, Rada Programowa: **Katarzyna Brandys**, **Tomasz Dyrda**, **Józef Wąssek**. Adres redakcji: **43-450 Ustron, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67. e-mail: gazeta@ustron.pl
Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustroniska**; Druk: **Drukarnia Madar** - Skoczów ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 23.12.2005 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 30.12.2005 r.

Witejcie!

Zima już się skłuziła do nas na całego, mróz aji ponikiedy dzierży, toż niełza nahajczyć w chałupie, a wóngło z dnia na dzień tak sakramyncko ubywa, że trzeja sie bydzie rozglódnność za jakimśikej łopałym. Nie dziwota, że dycki siedzimy z mojóm babóm w kuchni, bo tu jeszcze łód warzynio je nejciepli. Ale i tu trzeja szporować, dyć mómy kuchynke gazowóm, a wszyscy wyście że gaz łacny ni ma.

Tak se myślmy, na porco człowiek sie ciśnie ku tej nowoczesności? Dyby my mieli downy piec kuchynny, co sie pod blachom wóngłym hajczyło, to by nie trzeja tak marznóć i chodzieć po chałupie w kopytkach a kufajce. Nale kieryż by dzisio chciał mieć w kuchni piec kachłowy? Dyć z tego je jyno maras. Popiół fórt trzeja wynoszać, łopał przynoszać z piwnice, toż nie dziwota, że sie pruszyło po chałupie. A kómu by sie to dzisio chciało robić? Niejednyn mo gazowe łogrzywani i gazym w kuchni hajczy a narzyko na hrómski koszt.

Pamiyntóm, że hań downi jak żech był bajtym, to my ni mieli pieca w izbie, toż mama cegły na piecu grzoli, łowijali do jakisi szmaty i dowali nóm do łózka pod pierzine to sie szłapy fajnie grzolo. Łokna dycki były tak zamaznióne, że nie szło przez nich na pole zozdrzić. To były zimy, dzisio już takich ni ma. Jak śniyg nasł, to stajol dziepro na wiosne, a zomiynty były tak wielucne, że tata dycki musieli przyniś do cesty i chodnik zrobić, coby my doszli do szkoły. Mało kiery był nimocny, a dzisio na kogo sie podziwosz, to abo krzpie, abo smarko, taki tyn noród zrobił sie hakiłwy. Nale cóż bydym daleko chładoł, moja baba też sie wybiyro do maściorza, bo mo rewme, a do tego fórt narzyko, że nióm zima dyrbie i łozjómbie jóm w szłapy. Jako na stare roki.

Dzierżcie sie ciepło łudeczkowie, a że Nowy Rok sie łoto zaczyna, toż wszelikajigo dobra Wóm życzym, serdeczności na co dzień i radości życia, a nade wszystko zdrowiczka. **Jura**

PIERWSZY MASTER

Adolf Garnarcz z Ustronia zajął pierwsze miejsce w Zawodach Pływackich „Master s” Ziemi Cieszyńskiej stylem motylkowym na dystansie 50 metrów. Osiągnął czas 0:48:64. Zawody odbyły się 17 grudnia i w czasie ich trwania ustroniak zdobył jeszcze dwa drugie miejsca, na 200 metrów czałem i na 50 metrów stylem motylkowym.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł

